

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

File Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

**Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!**

## Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem **1 mk. 48 fenygów**

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzymać każdy na żądanie od Wydawcy w Bochum.

## „My zostaniemy!”

Czytamy w krakowskim „Głosie Narodu”.

W sprawie znanej korespondencji wiedeńskiej do „Taegliche Rudschau”, która wywołała w „Kuryerze Pozn.” odpowiedź pod powyższym tytułem, znajdujemy w „Kuryerze lwowskim” sze reg uwag. Wiadomo, że niewymieniona przez korespondenta berlińskiego organu, a rzekomo „kierownicza osobistość polska” miała oświadczyć, że w razie utworzenia samodzielnego organizmu politycznego z dwóch dzielnic Polski, trzeba by wezwać komisję kolonizacyjną, aby wykupiła Polaków w Wielkopolsce, gdyż za te pieniądze mogliby nabyć ziemię w Królestwie. Owa rzekoma „kierownicza osobistość” oświadczyła, że „Polacy samiby wezwali do tego komisję kolonizacyjną”. „Kuryer Lwowski” pisze między innymi:

„Snać pozbawione są te „osobistości” nawet prymitywnej wrażliwości społecznej, aby zrozumieć, że swojemi „konceptami”, rzekomo politycznemi, podrywają nieopatrznie w prawej dłoni polskiej za niewzruszony poczytywany dogmat, że ziemia polska, że cyfry inna stać się może tylko drogą gwałtu. Kto zaś jako jednostka, czy jako instytucja dogmatu tego nie uznaje, skłania o sobie świadectwo, że nie ma najdalej od prymitywniejszego stopnia uspołecznienia polskiego, że nie ma w sobie odrobiny odpowiedzialności za swoje czyny, czy słowa, jako społeczne, a wreszcie składa przez to dowód, że jest żywiołem nie mającym nic wspólnego z polskością a robiącym swój interes na Polsce. Budowanie przyszłej Polski kołem niepowetowanym ziem polskich, dobrowolną z nich i zgodną ze sumieniem rzekomo polskiem rezygnacją, jest rabunkowa gospodarka wobec samego siebie, a nieodpowiedzialną wobec dziejowej przyszłości Polski i jej przyszości. Nie może być polska polityka kurczenia dobra polskiego, miast jego rozszerzania. Wreszcie owe „enuncjacje” w zdrowej części opinii obcej jedyną nam zasluzoną — wzgardę. O tem wszystkim „ambasadorowie” i „wybitne osobistości polskie” zechcą pamiętać i raczej swój zmysł kombinacyjny

przenieść na stosowniejszy, a nieszkodliwy teren do szachów albo belestryki, niż szkodzić polskiej sprawie tego rodzaju „konceptami”.

Nie potrzebujemy dodawać — pisze „Głos Narodu” — jak bardzo podziwiamy zasadniczą opinię „Kuryera Lwowskiego”, chociaż nie traktowaliśmy i nie traktujemy poważnie tego konceptu, gdyż sama jego potworność kwalifikuje go między mrzonki chorej wyobraźni. Przyznajemy jednak, że ten rodzaj maniactwa politycznego może wyrządzić nam szkodę w opinii obcej, jeżeli go brała na seryo.

Dla tego pożądanem byłoby, aby nasi urzędowni czy wolnozaccy ambasadory prasowi na zagranicę, zabrali głos w tej sprawie i zadali owej „kierowniczej” osobistości stanowcze dementi. Przedstawiciele takich nie brak nam we Wiedniu, ani w Berlinie, a nieraz obserwowaliśmy wystąpienia ich zbyt częste lub nawet szkodliwe. Teraz uważa sposobność oddania sprawie rzetelnej usługi, tłumacząc swym czytelnikom, że żaden Polak, myślący normalnie, nie zamierza wysiedlać swych rodaków z ziem praocjów.

## Kongres wiedeński 1815 roku.

Napisał profesor Adam Szelągowski

(Dokończenie.)

Rosja przed laty stu miała mniej więcej te same kwestje mocarstwowe do rozstrzygnięcia, co i dzisiaj, poza jedną, być może, kwestją, która wypłynęła dopiero ku schyłkowi ubiegłego wieku — kwestją Dalekiego Wschodu.

Na pobliskim Wschodzie była kwestja granicy z Persją, gdzie interesy Rosji spotkały się z interesami Anglii tak samo jak i dzisiaj. W Azji mniejszej i na półwyspie Bałkańskim kwestja Konstantynopola, do którego miało zbliżyć Rosję przyłączenie za Aleksandra I do Rosji — Besarabii.

Gdy tam, na wschodzie i na południu, polityka rosyjska trzymała się linii jak najszerzej ekspansji, tutaj, na zachodzie, zadanie jej było o wiele skromniejsze, stokroć ważniejsze — ustalenie granic i utrzymanie na wodzy łapczywych i zawistnych sąsiadów. Przyłączenie Finlandji zabezpieczało stolicę państwa, Piotrogród i unieruchomiło sąsiada północnego — Szwecję, którą w zamian połączono z Norwegią. Podział Polski tworzył węzeł między trzema mocarstwami i paraliżował wrogi zamiary jednego na całość granic państwa reszty.

W tym więc duchu od początku (na zasadzie traktatu paryskiego z dnia 30 maja 1814 r.) obiecany Gdańsk, utracony na mocy traktatu w Tylży, wraz z obwodem, który zabezpieczał połączenie Prus wschodnich z Pomorzem i Brandenburgią, tak samo jak województwo poznańskie, które łączyło Prusy północne ze Śląskiem.

Austria specjalnego interesu w rozszerzeniu lub wyprostowaniu swej granicy galicyjskiej nie miała. Zadaniem jej było czuwać jedynie nad wzrostem Rosji, która już wówczas w Austrii na kongresie widziała swego największego wroga.

Dla tego i dla Rosji w kwestji określenia granicy zachodniej, jeśli i były początkowo poruszone jakieś względy

narodowe, to w rezultacie przeważały względy militarne i strategiczne.

Już na posiedzeniu dnia 30 grudnia przedstawiciel Rosji, hr. Razumowski zaproponował ustąpienie Rosji Księstwa Warszawskiego z wyjątkiem województw gnieźnieńskiego i poznańskiego i dawnych obwodów Prus. Jedyną i ostateczną linią obronną pozostawała dla nowo utworzonego Królestwa linia rzeczna Warty i Nidy i ta była w końcu przyjęta dla określenia granicy zachodniej.

Pozostawały jednak jeszcze dwa punkty obronne, których posiadanie dawało przewagę militarną, w kraju nad Wisłą jedną ze stron, umawiających się — miasta Toruń, Kraków, i w stosunku do nich projekt rosyjski opiewał, aby je wyłączyć i utworzyć z nich wolne miasta co dla Krakowa było przyjęte, dla Torunia upadło dzięki wspaniałomyślności cesarza Aleksandra I, który przy targach o Saksonię ofiarował Prusom Toruń w zamian za ustąpienie królowi saskiemu Lipsk.

W sym samym duchu państwowości rosyjskiej była rozstrzygnięta nieco później i kwestja granic wschodnich Królestwa, która się stała najpóźniej głównym zarzewiem niezadowolenia jego obywateli.

Jeżeli kongres wiedeński rozstrzygnął kwestję nowego Królestwa Polskiego w duchu państwowości rosyjskiej, to Rosji znów przypada zasługa, że miała pierwsza i jedyna odwagę do postawienia kwestji polskiej i rozwiązania jej w całej rozciągłości. „Jeżeli wielka sprawa pokoju powszechnego, nie pozwoliła na to, aby wszyscy Polacy połączyli się pod jednym berłem, pisał Aleksander I, usiłowałem przynajmniej w miarę możliwości złagodzić ciężar ich rozdziału i uzyskać dla nich wszędzie możliwe korzystanie z ich narodowości”.

I dla tego zdrowy instynkt historyczny narodu zsolidaryzował się z programem Królestwa Kongresowego i ono dało impuls do odrodzenia narodowości polskiej w ubiegłym wieku. Wprawdzie w tym rozwoju następnym stuletnim zaważyło najbardziej ciężenie historyczne Polski na wschód, ale jako zdrowa przeciwwaga jego, ku końcowi coraz silniej i dobitniej wyraża się to ciężenie historyczne na zachód, którego okresem przełomowym jest właśnie chwila dzisiejsza.

Rok 1815 stworzył Europę dzisiejszą z jej mapą w głównych zarysach, z jej aspiracjami, z jej ekspansją zewnętrzną nawet poza granice mórz w sferze oceanów, z jej dążeniami narodowościowymi i wolnościowymi, tak samo, jak na progu r. 1815 wstępuje ono w okres likwidacji tej starej Europy XIX wieku.

Żadne wojny, a tem mniej żadna dyplomacja i jej kongresy, nie tworzą nowych sił i nie budują nowych form życia. One tylko wyzwalają siły, wiekami i pracą mrówczą pokoleń nagromadzone, przebijają tę skorupę, w której były ukryte, jak w poczwarcie, i pozwalają nam podziwiać je w nowych formach życia, tak samo zmiennych i tak samo krótko, a przynajmniej nie wieczno trwałych.

Te uwagi, ogólnie obowiązujące cały rozwój historyczny, nie najmniej dadzą się rozciągnąć i zastosować do kongresu wiedeńskiego.

Nie trzeba mówić, że kongres ten zawiódł wszelkie oczekiwania, nie ziszczył nadziei ludów, rozczarował nawet w zamiarach pokoju powszechnego monarchów, że lata najbliższej rewolucji i nowych kongresów okazały całą nikłość i zwodniczość zobowiązań traktatowych.

A jednak dziś dopiero po latach stu, kiedy brak jeszcze nawet historii tego kongresu zadawałnającą naukowo opracowanej, przekonujemy się, jak dalece w uchwałach jego i i w jego ramach traktatowych mieści się zasada historii XIX wieku.

Ten kongres wiedeński jest perspektywą wieku całego następnego, jest retrospektywnym rzutem oka na cały wiek ubiegły.

Cały rozwój dzisiejszy mocarstwowy oceaniczny Anglii byłby nie do pomyślenia bez tych kolonii francuskich, które w postaci łupu wojennego pozostały jej po wojnach napoleońskich kongres wiedeński.

Cały rozwój XIX wieku Niemiec pod hegemonią Prus był przygotowany wzmocnieniem się ich nad Renem i utwierdzeniem w Polsce, podobnie jak kongres wiedeński w postaci Prus powstał baryerą dla Francji i przygotował upadek wpływu Austrii w Niemczech.

Bez postawienia kwestji polskiej w całej je rozciągłości Rosja nie mogłaby w ciągu ubiegłego wieku posuwać swej ekspansji na wschód, jak i zbliżyć się krok za krokiem w kierunku Konstantynopola.

Ludność współczesna doczekała się rzadkiego widowiska roku jubileuszowego, który jest zarazem rokiem sądu samych dziejów świata.

## Polska.

### Brak ziemniaków i maki w Krakowie.

Pomimo podniesienia ceny w taryfie maksymalnej, która obecnie wynosi 12 kor. za 100 kg. względnie 14 hal. za 1 kg. dowóz ziemniaków na targ krakowski jest ciągle niedostateczny. Przyczyną braku ziemniaków oprócz „obrazy na taryfie maksymalnej”, robót około żniw i deszczów obecnych jest w niemałej mierze brak dowozu z Królestwa skąd w czasach normalnych głównie zasilano targ krakowski.

Tak samo daje się odczuwać brak maki. Ludność, która w ostatnim czasie wyciąga do miasta, szczególnie rodziny urzędnicze, znalazły się w przykrem położeniu, nie mogąc się zaopatrzyć w ten konieczny w gospodarstwie domowym artykuł. Sklepy, które posiadają jeszcze pewne zapasy maki, sprzedają ją po kławiarskich wprost cenach, przez co oczywiście ludziorz uboższymi uniemożliwiają jej nabywanie.

### Wobec niebezpieczeństwa powodzi w Galicyi.

Ostatnie deszcze spowodowały że stan wody na Wiśle, w ostatnich 24 godzinach w górnym biegu podniósł się o 3.30 m. w Krakowie zaś o 1.14 m. Starostwo krakowskie wydało wobec tego szereg zarządzeń ochronnych przeciw wylewowi. Do Czernichowa i Liszek wysłano urzędników celem przeprowadzenia na miejscach wydanych zarządzeń. W czwartek zebrał się w starostwie krakowskim Komitet powodziowy pod przewodnictwem delegata dr. Fedorowicza.

## Z stron ojczystych.

### Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

**Puck.** Dozorca Zindras w Dąbku znalazł na brzegu morskim mine, która zabrał mimo ostrzeżeń do domu. W kuchni mina wybuchła i zabiła trzy osoby. Dwie inne osoby przewieziono ciężko ranne do domu chorych. Dom Z. został częściowo zburzony; także było zgineło.

**Chełmża.** 4-letnia córka mistrza rzeźnicznego Feesera wpadła do beczki z wodą i utonęła.

**Grudziądz.** Naftę sprzedaje się mieszkańcom miasta i grudziądzkiego powiatu w wielkiej przy przystani nad Wisłą i to litr po 55 fenigów. Sprzedaż nafty dla mieszkańców Grudziądza odbywa się: w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godz. 8—12; a dla mieszkańców powiatu w wielkiej: w środę i sobotę od godz. 8 rano do godz. 2 po poł. Należy przynieść naczyńka do nafty.

**Gdańsk.** Za kradzież towarów przyaresztowano żonę radcy rachunkowego R., jej służącą oraz siostrę tejże zatrudzoną w hotelu „Deutsches Haus“.

**Złotów.** 9-letni uczeń szkolny Paweł Schmelter w H. spadł z drzewa wiślowego i zawisł na sztachetach. Chłopiec odniósł znaczne rany tak, że trzeba było zawezwać lekarza.

**Pełplin.** Ks. dr. Rogala wykarykatery w Pełplinie został 7. bm. przez Najwyższą, ks. biskupa instytucyj na probostwo w Chelmnie, opróżnione przez śmierć sp. ks. kanonika dr. Pohlockiego.

— W parafii oksywińskiej został utworzony osobny lokalny wikaryat w Pierwoszynie przy oddzieleniu następujących wsi: Nowe Mechlinki, Mosty Pierwoszyńskie, Kosakowo, Dembowa Góra (Eichenberg), Amalienfelde i Dembów. Pierwszym lokalnym wikarym pierwoszynskim został mianowany dotychczasowy administrator oksywiński ks. Alojzy Kaszubowski.

— Ks. administrator Kowacki w Kowalewie został przeniesiony na II wikaryat do kościoła Maryi Panny w Toruniu po zwolnieniu tymczasowym z urzędowania dla choroby tamtejszego wikaryusza ks. Mazelli.

— Zostali powołani na wikaryaty księża neoprestytarzy: Kzewiński do Eomórskaa ks. Pronobis do Jastrzebia.

### Z Księstwa Poznańskiego.

**Poznań.** W kasie Oszczędności Banku Przemysłowców w Poznaniu wpłacono w lipcu br. mk. 2 726 986, 62, a wypłacono mk. 1 695 237, 35. Od 1. stycznia br. wpła-

cono mk. 17 546 675, 12 a wypłacono mk. 13 207 044, 71. Stan obecny na 1. sierpnia jest mk. 40 870 380, 44 przed rokiem było mk. 36 230 705, 28.

## Z różnych stron.

**Altenbochum.** W ostatnim czasie słyszy się często skargi, że dzieci po końcu żniw zbierają kłosa na polach. Postępowanie takie nie zgadza się z prawami policyjnymi.

**Wattenscheid.** Ciężkie nieszczęście spotkało rodzinę Schultz. Czterolatnie dziecko zostało przejechane przez tramwaj i umarło na miejscu.

**Dortmund.** Przy czyszczeniu okien spadła żona inwalidy Büsinga z czwartego piętra w podwórzu i zabiła się na miejscu.

**Iserlohn.** Na stacji Sümmeren rzucił się pewien mężczyzna w zamiarach samobójczych przed pociąg jadący z Dortmundu krótko po godz. 9-tej. Śmierć nastąpiła na tychmiast.

**Ergste.** Dozorca leśny postrzełił w lesie w ciemnościach dwóch małoletnich chłopców, uważając ich za złodziei zwierzymy. Jeden jest ciężko ranny w plecy, a drugi w ramię. Oba odstawiono do lazaretu w Schwerte.

**Trudności walki z pijaństwem w Rosji.** Nałogowi pijacy w Rosji znaleźli się, wobec ściśle przeprowadzonego zakazu sprzedaży wódki, narażeni w kłopoty. Szukają puzeto sposobu, aby „pocieszyć się” czem innym, jeżeli wódka nie można, narażając się przytem na ciężkie choroby, w bardzo wielu wypadkach nawet na śmierć z powodu zatrucia. I tak sięgają oni po zabójczy spirytus skazony (denaturowany). Przeciwdziałając zaś temu, rząd nakazał sprzedaż spirytusu steżonego nie pod postacią płynną, lecz stałą, spirytus steżony w kostkach. Aliści i na to pijacy nałogowi znaleźli radę, gdyż — jak donoszą z Kijowa — policja dokonała nowego odkrycia: Oto nałogowi pijacy smarują spirytusem steżonym chleb i zjadają go. I oczywiście trują się lub co najmniej ślepią.

Przeciwko innemu środkowi upajającemu, a mianowicie opium, zwraca się zakaz uprawy maku w gubernatorstwach inkułkiem i nadamarskim oraz w obwodzie zachajkalskim, tudzież zakaz sprowadzania z zagranicy, do całego państwa rosyjskiego opium palnego, oraz fajek i innych przerzadów do palenia malkowca. Jednocześnie obostrozono przepisy kodeksu karnego za wykroczenie przeciwko rzeczonym zakazom.

I przechodząc ów wielki, skórzany ławkami dokoła otoczony przedpokój, który znamy z wyprawy Kataliny, rozwarł na ścieżaj drzwi od czerwonej sali portretowej.

— Zaraz zapalę świecę, jasny panie — rzekł i latarkę postawił na ziemi, a sam postąpił ku znanemu nam mahoniowemu biurku i zapalawszy woskowe świece w obudwu dwuramiennych kandelabrach, postawił je na szerokim stole dębowym w pośrodku sali.

Blask świec nie oświetlał jasno całej przestrzeni.

Dalsze rzędy portretów rodzinnych wyglądały jak w mgle a ustawione po kątach zbroje i trofea wojenne przybierały w cieniu jakiegoś potworne, fantastyczne postacie.

Hrabia czuł, że mu serce bije gwałtownie, i jakieś zimne mrowie przechodziło go czasami od stóp do głowy. Znajdował się o północy w opuszczonej sali swych przodków w towarzystwie człowieka, który w całej swej postaci, w każdym ruchu i spojrzeniu miał coś naprawdę przerażającego.

Kost Bulij odkał wstąpił do czerwonego pokoju, wydawał się jeszcze surowszym i uroczystszym nawet niż przed chwilą. Twarze jego przybrała jakiś dziwny, niepodobny do opisanego wyraz. Stał nagle na miejscu jak wryty i skrzyżowawszy ręce na piersiach, wlepił wzrok nieruchomy w jeden kąt sali.

Hrabia powiódł oczyma po ścianach obwieszonych portretami, a mimo tajemnej zgrozy, jaka nim wstrząsała, wyprostował się nagle w całej postawie, a nawet uśmiech szczęścia i dumy rozjaśnił mu twarz zmieszana.

Widok tyłu sławą okrytych przodków zdawał się niespodziewaną napawać go odwagą i otuchą, bo zapominając nagle o swej obawie nieświadomej,

A więc pijacy w Rosji znaleźli się w położeniu rozpaczliwym.

**Pioruny a drzewa.** Już w starożytności uważano dąb jako ulubione drzewo bogów piorunów. Im które drzewo posiada mniej części tłustych, tem częściej pioruny w niego uderzają, im więcej, tem rzadziej. Nie chodzi tu o sok drzewa, lecz o zawartość tłuszczu. I ta uderzają pioruny najczęściej w dęby, następnie w topole, wierzby, kłony, wiąz, jesiony i sosny, najmniej w luki, orzechy włoskie lipy i brzozy.

Ponieważ brzoza posiada pięć razy mniej składników tłustych od buki, przeto zagraża jej w czasie burzy pięć razy większe niebezpieczeństwo. Po wsiach obsadzano dawniej domostwa topolami — bardzo słuszenie, gdyż najczęściej piorun nie uderza w dom ale w topole.

Skutki piorunów uderzających w drzewo są rozmaite. Jeżeli piorun uderzy w jodłę, niszczy ją zupełnie, dąb rozpławia, z topoli i wiąz zdziera najczęściej korę. Rzadko się zdarza, żeby drzewo się zapaliło lub węgliko.

Ponieważ burze obecnie częściej nas nawiedzają, dlatego przestrzegamy przed chowaniem się pod drzewa. Nogo burza z piorunami zaskoczy w czystym polu, uczyni najniebezpieczniej, gdy się połowy możliwie najniżej — w bruzdzie, w dolinie, w rowie, zdaleka od drzew i od wszystkiego co sterczy ponad poziom ziemi.

**Ciekawy proces.** Podczas kiedy z powodu nieszczęśliwej wojny tysiące ludzi traci swe życie i mienie, inni pragnęliby, żeby wojna trwała kilka lat, bo jest dla nich złotym cieclem. Ciekawy proces toczył się w Schönebergu pod Berlinem kupiec Buhrbach z Künersdorfu na Śląsku i kupiec Karfunkelstein z Schönebergu mieli wspólnie dostawę wojskową. Ponieważ obaj czuli się wzajemnie upośledzeni, przeto zaczęli sobie prawić listownie różną komplementy, aż wreszcie spółka się rozszedła i wyłoniły się pnochy o obrazę. W listach tytułowali się obaj wspólnicy „podsiarczaczami” „wyżyskiwaczami” i tem podobnie a proces onegdajszymi miał rozstrzygnąć, który z nich ma rację. Jak przewodniczący sądu podkreślił, uchodzili obaj wspólnicy za dostawców wojskowych, tymczasem byli to zwykli agenci, którzy tylko pośredniczyli w uzyskaniu pracy wojskowej a przy jednej telefonicznej rozmowie w tej sprawie zarabiali po 4 000 marek. Władza wojskowa płaciła bowiem 48 marek za tomiaster, agenci oddawali go dalej po 39 a wykonawcy sami otrzymywali 20 marek za tomiaster. W ten sposób agenci nie ryzykowali ani feniga własnych pieniędzy a przy dostawie 10 000 tomiasterów zarobili w jednym dniu

pochwycił za jeden lichtarz dwuramienny, i postępując szybko ku ścianie, zaczął roziskrzonym okiem przypatrywać się rysom i postaciom swych szczytnych antenatów.

Kost Bulij stał ciągle niemy i nieruchomy na jednym miejscu i dopiero po chwili obejrzał się za swym towarzyszem i z szczególnym wyrazem śledził każde jego poruszenie.

Hrabia prędko przechodził od portretu do portretu. Minał już cały rząd karmazynów, wojewodów, kasztelanów, starostów, aż nagle stanął przed portretem ojca.

Na obrazie nie był to ów starzec siwowłosy z długą, siwą, w nieladzie rozwianą brodą, z owym smętnym obłąkanem okiem, wybladły i zbolący na twarzy, jak go sobie przymoił hrabia z swych lat młodocianych.

Nieszczęścia ojczyzny, zamaciwszy mu rozum zlamaly zarazem i jego siły fizyczne.

Malarz przedstawił go na płótnie w pełni siły męskiej, z czołem dumnym, okiem żywym i iskrzącym.

Był to moźny jeszcze starosta, zwolennik konfederacji barskiej, nie rozpaczający o ocaleniu ojczyzny, niezłamany okrutnym zawodem i zwątpieniem.

Hrabia w kilka chwil przypatrywał się w wydatne i szlachetne rysy ojca, a piers wzdymała mu się coraz gwałtowniej.

Nagle postąpił o krok dalej i zatrzymał się przed wizerunkiem brata.

Wstrząśł się z lekka i z przytłumionem westchnieniem pokiwał głową.

Z oczu Kostia Bulija strzeliła błyskawica.

Wypreżył się w całej postawie, brwi zasunął głęboko na oczy, a pozostawiając jedną rękę na niesiecz, drugą pod-

90 000 marek. To też przewodniczący sądu napiętnował tych ludzi, którzy, wyznając, położenie wojenne, okradali wprost państwo i swoich współtowarzyszów, dobierając się wkrótce wielkich fortun.

Skazani zostali obaj wspólnicy: Buhrbach, który wyłożył skargę prywatną, na 300 marek, oskarżony Karfunkelstein na 150 marek grzywny. Skarżącemu prócz tego nałożono kosztą procesu.

**Ofiary piorunów.** Reichsanzeiger podaje ciekawe dane co do ofiar piorunów. Zachodzi naogół mniemanie, że z przyrostem sieci kolei żelaznych nastąpił przyrost wypadków śmierci od uderzenia pioruna. Statystyka, prowadzona od roku 1854 do 1913 dowodzi, że zapatrywanie takie nie jest uzasadnionem. Największa liczba wypadków śmierci wskutek uderzenia piorunu przypada na rok 1906, bowiem 256 nadsza, bo tylko 82 na rok 1904. Liczby wypadków śmiertelnych, spowodowanych piorunami, są w poszczególnych latach ostatniego półwiecia bardzo nierówne; za dzień jednak rok nie składa dowodu, aby przyrost sieci kolejowej miał mieć jakikolwiek związek z niebezpieczeństwem gromów. Przeciwnie rozwój sieci kolejowej zdaje się wykazywać zmniejszenia się niebezpieczeństwa piorunów. Zresztą niebezpieczeństwo zabicia od pioruna nie jest naogół zbyt dużem; nawet w latach, w których zachodziło najwięcej wypadków, przypada tylko około 8 wypadków śmierci od zabicia piorunem na milion ludzi.

**Renta dla rannych.** Nie wszyskim zapewne jest wiadomo że żołnierze ranni lub chorzy, należący do ubezpieczenia inwalidowego, mogą żądać renty i wtenczas jeżeli nie są stale niezdolni do pracy i nawet, gdy nadal pozostają we wojsku. Według par. 1255. ust. 2. ordynacyi ubezpieczeniowej Rzeszy bowiem należy się chorym (lub rannym) ubezpieczonym, którzy przejściowo niezdolni są do zarabkowania po upływie pierwszych 26 tygodni na dalszy czas niezdolności zarabkowania renta inwalidowa jako t. zw. renta chorych. Jeżeli n. p. ubezpieczony otrzymał 1. października 1914. ranę w polu i obecnie jeszcze nie jest wyleczony, musi mu ubezpieczenie od 1. kwietnia 1915. płacić rentę chorych bez względu na to, czy człowiek ten zwolniony został ze służby wojskowej lub nie.

Wniosek o przyznanie renty należy podać do miejscowej władzy policyjnej lub urzędu ubezpieczeniowego (Versicherungsamt) każdorazowego miejsca zamieszkania (np. miejsce lazaretu) do protokółu lub pismieninie. Dowody, należy dołączyć. Pretensje z par. 1255 przedawniają w ciągu roku.

niósł w górę i przemówił głuchym a uroczytym głosem:

— Przypatrzcie mu się dobrze, jasny panie, bo to portret brata, którego skrzywdziliście za życia i chcecie skrzywdzić po śmierci.

Hrabia odskoczył jak opętany, a nie przygotowany na tak nagłe i osobliwe zagadnienie, omal lichtarza nie opuścił z przestrachu.

— Co mówisz? — wykrzyknął. Kost Bulij w tej samej groźnej i uroczytej postawie postąpił o krok naprzód.

— Mówię, jasny panie — ciągnął dalej z szczególnym naciskiem — że dość cierpienia sprawiliście nieboszczkowi panu mojemu za życia, i moglibyście po śmierci dać mu już święty spokój.

Hrabia rzucił się gwałtownie.

— Co to znaczy? — Nie rozumiem — zawołał i wpatrzył się na starego kozaka osłupiałego pod pierwszym wyrażeniem oczyma.

Kost Bulij ze złością zacisnął zęby.

— Może nie prawda? — szepnął.

Błada dotąd twarz hrabiego nabiegła nagle rumieńcem gniewu i oburzenia.

— Mój przyjacielu... — ozwał się podnosząc głos.

Kost Bulij zaśmiał się półgłosem.

— Nieprzyjemne wam to wspomnienie jasny panie! Wierzę.

Dotknięty w swej dumie magnat odzyskał swą zwykłą pewność i groźny i surowy wypreżył się w całej postawie.

— Cóż to sobie myślisz, łotrzelu! — krzyknął krzyknął głośnie i postąpił o krok naprzód.

Ciąg dalszy nast.

## Walery Łoziński. Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Szeroki kurytarz rozbiegał się stąd na dwie strony, a wprost schodom wspinał się znajdowały się drzwi.

Kost Bulij nie dobywał już klucza, pociśnął tylko za klamkę, a drzwi rozwarły się na ścieżaj.

Hrabia wzdrygnął się i odskoczył o krok.

Wiedział, że drzwi te prowadzą do czerwonego pokoju, o którym od lat dziecięcych nie mógł wspomnieć nigdy bez lekkiego drżenia.

W czerwonym pokoju uprzytomniał się zaraz obłąkany ojciec, jak chudy, wynędzniały cierpieniem a sztywny i nieruchomy jak pumia, siedział w swym krześle poręczowym, i głuchym, grobowym, jakby podziemnym głosem wołał nieustannie.

— Nie pozwalam! Protestuję!

Hrabia dzieckiem bardzo rzadko i to tylko w jakichś ważnych i uroczystych chwilach odwiedzał ojca w takim stanie. Nieboszczka starościna obawiała się owych jego chwilowych wybuchów gwałtowności, kiedy to jak wiemy dobywał karabeli i jak opętany rabał w stół dębowy, mniemając, że mści zradę Potockiego, Ponńskiego, Branickiego...

Kost Bulij zdawał się spostrzegać wzruszenie hrabiego, bo czasami zerkał z pod oka ku niemu, a lekki uśmiech złości wyosiadł na ustach.

— Jesteśmy już na miejscu, jasny panie — ozwał się nareszcie uroczytym

**Zbiór pozostałości po poległych żołnierzach.** Przy gienenalnej kasie wojskowej (Generalnäkassse) w Berlinie -- Königgrätzstr. 122 istnieje, co niekiedy wiadomo, osobna instytucja (Nachlassstelle für Gefallene) dla przechowywania rzeczy, pozostałości po poległych żołnierzach. W miejscu tem gromadzone bywają wszelkie przedmioty, jak pieniądze, zegarki, książki itp. znalezione u poległych lub zmarłych w lazaretych żołnierzy które na podstawie obszernej i szczegółowej kartoteki zwraca się rodzinom. Do zapytań dołączyć należy stosowną legitymację.

**„Męczeństwo Belgii“.** W obrębie 20. konopu armii nie wolno rozszerzać książki wydanej w Paryżu pod tyt. „Męczeń-

stwo Belgii“. Również niemieckie wydanie szwajcarskie podlega konfiskacie.

**Nowe przygotowanie Anglików na froncie dardanejskim.** Do Deutsche Tagesztg. donoszą z Chiasso: Secolo ogłasza co opowiadał powracający z Dardaneli kapitan włoski: Anglia zakupiła w ubiegłym miesiącu 5 statków włoskich i zatopila je z balastem przed Achilaba przy półwyspie Gallipoli, ażeby tam utworzyć tamę mającą służyć do wyładowania nagromadzonego obecnie w zatoce Mudro materiału wojennego. Anglicy bowiem zamierzają na Gallipoli ustawić ciężkie działa, ażeby stamtąd ostrzeliwać najważniejsze punkty Dardaneli. Oprócz tego udało się angielskim przedostać z łodziami podwodnymi do morza Marmara. Łodziami temi dowo-

dzą angielscy oficerowie marynarki, którzy byli instruktorami floty tureckiej i stąd znają morze Marmara.

## Ostatnie wiadomości.

### LOTNICY FRANCUSCY NAD SAAR-BRUECKEN.

Francuski sztab generalny donosi:

W poniedziałek z rana wzleciał oddział, złożony z 32 samolotów do rzucań bomb pod osłoną samolotów ochronnych, aby rzucić bomby na dworzec i fabryki w Saarbrücken. Mimo niedogodnej pogody 28 samolotów doleciało nad Saarbrücken i rzuciło 164 bomb na oznaczone budowle. Lotników niemieckich odpędziły samoloty ochronne. Nad budowlami, na które rzucono bomby, zauważono liczne chmury dymu.

### WYPRAWA BALONOWY DO ANGLII.

Niemiecki sztab marynarki ogłasza, że niemieckie balony wysłano na utwierdzone miejscowości na wybrzeżu Anglii. Rzucono bomby z dobrym skutkiem na londyńskie warsztaty okrętowe, na przystanie torpedowców w Harwich i na różne zakłady w Humber.

### OLBRZYMI POŻAR W KONSTANTYNOPOLU.

Pożar w stolicy Turcyi zniszczył tysiąc domów.

**PRZECIW NIEMCOM I AUSTRII.** urządzono w stolicy Rumunii demonstrację po nabożeństwie błagalnem, odprawionem z powodu zajęcia Warszawy przez Niemców.

**OCHOTNICY GRECCY I RUMUNSCY,** którzy walczyli w szeregach francuskich przeciw Niemcom, zostali wycofani z linii bojowej i mają wstąpić do wojska w kraju rodzinnym. Przypomina to wycofanie garybaldczyków przed włączeniem się Włoch do wojny.

### DAR CESARSKI.

Na cześć przez muzeum jako świętość grobie sultana Saladyna złożono kosztowną lampę, darowaną przez cesarza Wilhelma II.

## Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odeszły „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Z poręki Towarzystwa Polek w Dortmundzie okręgu XIII i XIV (dawn. Ewing-Lindenhorst) złożono: P. Borowczyk 2 m; M. Skotarczyk 1 m; N. N. 30 f; W. Wiersznieki 1,50 m; W. Nowacka 2 m; Fr. Ptaszyk 5 m; Fr. Myszkiewicz 2 m; Małeczka 1 m; Stanek 1 m; Kolber 1 m; Rutkowska 1 m; Skubała 1 m; Morawski 1 m; M. Tomaszewska 3 m; T. Janowczyk 1 m; Stelmazzyk 1 m; St. Rybicki 40 f; Kordus 1 m; Stuba 30 f; Józefiak 15 f; Gerkowski 35 f; Lewandowska 50 f; Misiak 2 m; N. N. 1 m; N. N. 1 m; M. Dydyma 1,50 m; Marya Borowczyk 2 m; Kwapiach 50 f; Staszak 30 f; H. Nowicka 1,50 m; J. Szulczewski 2 m; Wojteczak 50 f; M. Wojciechowski 1 m; St. Janowczyk 50 f; M. Skrzypczak 50 f; W. Tomczak 20 f; A. Tylkowska 50 f; St. Handke 1 m; T. Galler 1 m; Fr. Głogowska 1 m; W. Witkowski 1,50 m; W. Skrzypczak 50 f; F. Panek 50 f; A. Piechota 30 f; P. Wojciechowski 1 m; K. Wendlandt 1 m; J. Stelmazzyk 20 f; A. Greda 10 f; S. Bosy 15 f; W. Lepsi 50 f; F. Kluczyński 3 m; W. Feliksiak 50 f; Anna Pawlak 1 m; M. Andrzejewski 1 m; Fr. Blum 1 m; M. Wesolowski 20 f; L. Kubiak 50 f; A. Trzcinka 1 m; P. Buczek 50 f; A. Trzcinka 1 m; W. Ratajczak 3 m; Szczepaniak 30 f; Stan. Maciejewska 30 f; Antonina Frackowiak 30 f; J. Lewandowski 2 m; Ro alia Schroll 50 f; Maryanna Kluczyńska 50 f; Helena Polowy 1 m; Stanisława Wiśniewska 30 f; Jakób Chmurzyński 2,50 m; J. Twardy 1 m; Fr. Piechota 2 m; W. Matysiak 1 m; M. Bartkowiak 50 f; St. Narożny 1 m; Kat. Judek 25 f; St. Zaczynski 50 f; Stanisława Kubiak 2 m; W. Graczyk 1 m; Maryanna Kordus 50 f; Maryanna Kubała 1 m; W. Lutomski 2 m; M. Matysiak 2 m; M. Karwasinski 5 m; St. Schulz 50 f; A. Skrzypczak 40 f; K. Borowiak 3 m; L. Franek 2 m; A. Błaszczak 2 m; Fr. Kubiak 50 f; Anna Waleśka 2 m; T. Stawski 50 f; P. Szymański 50 f; P. Szelmieniecki 1 m; P. Stefański 50 f; P. Polus 20 f; P. Kuśnierz 50 f; Pietruszewski 1 m; M. Macioszek

50 f; J. Frackowiak 50 f; Fr. Urban 2 m; J. Mąka 50 f; P. Samulski 20 f; Julian Basty 30 f; St. Kurek 20 f; M. O. Tejniczak 50 f; L. Schmidt 50 f; A. Niezka 50 f; W. Golaś 20 f; Katarzyna Kurek 20 f; Jadwiga Joachimiak 50 f; W. Szponik 30 f; Leokadya Kazimierzczak 20 f; W. Piechota 1 m; Maryanna Wechterowicz 50 f; Mikołajczak 20 f; St. Adamski 50 f; Walerya Jastrząb 40 f; Genowefa Pospiech 20 f; Malcherek 50 f; Nadobnik 50 f; Cieślewicz 80 f; Filipowski 50 f; Bukowski 2,30 m; Budzyński 50 f; Borzejewicz 50 f; Bujak 40 f; Stelmazzyk 50 f; St. Rybicki 50 f; Brzozkowska 50 f; Kucharski 50 f; Szmeczyński 1 m; Wiktorya Tomczak 50 f; B. Chmielewski 50 f; Stanisława Grymacher 1 m; Anna Jakubowska 20 f; Wydra 50 f; W. Tonder 2,50 m; K. Rzepecki z Poznania 1 m; W. Wendlandt 2 m; St. Mądrozyk 1 m; Fr. Klimek 20 f; Maryanna Greda 20 f; Katarzyna Preus 20 f; J. Swojak 50 f; M. Taront 50 f; W. Trzeckiński 1 m; M. Kucharczak 50 f; Marya Skrzypczak 30 f; W. Dubicki 25 f; J. Śniegocki 25 f; W. Ratajczak 50 f; Kat. Sron 15 f; Franciszka Przybysz 20 f; J. Przybylski 30 f; Fr. Szymania 30 f; W. Skubała 1 m; Bronisawa Pukacka 20 f; J. Jonder 50 f; Anna Czarna 50 f; Kat. Matykowski 50 f; Maryanna Każyńska 50 f; Fr. Putas 1,50 m; St. Szóstak 50 f; J. Kubisz 50 f; A. Statucki 50 f; Agnieszka Cieślak 4 m; St. Rychwalski 1 m; T. Kubiak 50 f; L. Narożny 50 f; Fr. Kluczyński 2 m; Weronika Fechner 1 m; W. Franek 50 f; M. Maciejewski 50 f; Jadwiga Maciejewska 30 f; J. Szudera 50 f; Katarzyna Stachowiak 25 f; M. Konieczny 1 m; Jadwiga Wieczorek 30 f; Helena Kwiaton 25 f; Kat. Jankowska 1 m; Stanisława Skreta 1 m; W. Siys 2 m; St. Martyniak 50 f; W. Małewski 1 m; K. Michalski 50 f; B. Świadek 25 f; Michalina Koterba 20 f; R. Dydymski 50 f; J. Michalkiewicz 1 m; J. Pietrzak 50 f; J. Gołębski 20 f; J. Tykowski 50 f; W. Janiszewski 50 f; Maryanna Jankowiak 50 f; Anna Starosta 50 f; Agnieszka Piasecka 20 f; A. Losiak 50 f; M. Frost 20 f; W. Mikulski 50 f; Stanisława Starkiewicz 2 m; Fr. Spychała 1 m; Stanisława Mąka 50 f; Walentyna Kuja-wa 50 f; Maryanna Ostrowska 25 f; J. Ig. Zdrojewski 20 f; Karliński 10 f; J. Piechowiak 1 m; Błaszczak 40 f; A. Kaźmierczak 50 f; A. Grzeszkowiak 1,50 m; Stanisława Biłska 50 f; P. Bedke 50 f; W. Kozłowska 50 f; M. Chmielewski 1 m; M. Urbanowski 1 m; A. Zajac 2 m; W. Dydymski z pola walki 3 m; Towarzystwo św. Józefa 10 m; Towarzystwo św. Barbary 5 m; Towarzystwo Wyborcze 5 m; A. Mikołajczyk 50 f. — nadesłał przez Bank Handlowy na nasze konto Aleksander Mikołajczyk — razem 207,25 m.

Na zebraniu Towarzystwa św. Wojciecha w Duisburgu złożyli członkowie — nadesłał przez Bank Handlowy na nasze konto Roman Szłapiński — razem 8,10 m.

Dziś złożono razem 215,35 m.

Dotąd złożono 30 486,02 m.

### Polskie nabożeństwo w Linden n. Ruhr.

W piątek 13 sierpnia po południu sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 po południu kazanie z nabożeństwem o godz. 7 i pół. W sobotę 14 sierpnia sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 a po południu od godz. 3 i pół po południu. W niedzielę 15 sierpnia sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 po południu kazanie z nabożeństwem o godz. 4. W poniedziałek 16 sierpnia do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

### Polskie nabożeństwo w Kapellen n. Neuss

W piątek 13 sierpnia sposobność do spowiedzi św. po południu od godz. 4 po południu. W niedzielę 15 sierpnia sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 po południu. O godz. 10 msza św. z polskim śpiewem i kazaniem. Po południu biernizowanie z nabożeństwem o godz. 4.

Uwaga: Najprzeleśniejszy ks. biskup przybędzie celem udzielania Sakramentu św. Bierzmowania wszystkim Polakom, co dotychczas jeszcze sposobności nie mieli dostąpienia tegoż Sakramentu.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Bnej-ski w Bochum.

# Wojna.

O szczególnego rodzaju Polakach rozpisują się niektóre gazety zagraniczne. Oto otrzymały one wiadomość, że w Warszawie przed wycofaniem wojsk rosyjskich „Polacy“, przychylni Niemcom, przygotowali spis Polaków, przychylnych Rosji. Pięciu Polaków, przychylnych Niemcom, którzy urządzili demonstrację przeciw Polakowi, przychylnemu Rosji, Rosyanie bez ceremonii zastrzelili. Oczywiście owych list szubienicznych dla Niemców nie sporządzili Polacy tylko te same żywioty, które to uczyniły w Skierniewicach, Łodzi, Kutnie i innych miastach Królestwa Polskiego, aby się pozbyć niewygodnej konkurencji i równocześnie zaskarbić sobie wzgląd nowych władców kraju. Niekiedy te nikczemne denuncjacje ostatecznie odbiły się na skórze denuncyantów.

W dumie rosyjskiej żywioty konserwatywne i umiarkowane postępowe poczyniły jak najdalej idące ustępstwa, aby cały naród pozyskać i zachęcić do obrony kraju. Tylko skrajni socjaliści, którzy podobnie, jak w innych krajach, sprzeciwiali się zawsze wzmocnieniu siły zbrojnej, piorunują na rząd z powodu niedostatecznego przygotowania kraju na wypadek wojny. Podobnie zachowują się żywioty skrajnie socjalistyczne we Francji, Anglii i Włoszech. Tylko socjaliści niemieccy dowiedli, że są przedewszystkiem Niemcami. U socjalistów niemieckich socjalizm nie wyziębił miłości ojczyzny lecz przeciwnie służy im za pomost, po którym zbliżają się do innych narodów, aby je pozyskać dla sprawy niemieckiej. Istotnie robotnicy, zostający pod wpływem socjalizmu na całym świecie okazują mniej lub więcej otwarcie swoją przychylność dla Niemiec.

To uwydatnia się także na półwyspie bałkańskim. Zresztą wszystkie doniesienia gazet w sprawie układów Anglii i jej sprzymierzeńców polegają na domysłach bo układy są tajne. Świeżo oświadczył bułgarski minister wojny, że nie można zdradzić szczegółów z propozycji, jakie Bułgari poczyniło przy mierze facyjsko-słowiańskie.

Trudno przeto stwierdzić, czy Serbia i Czarnogóra istotnie dla tego tylko nie zaczepiają Austrii, ponieważ nie życzy sobie tego naczelny wódz Rosyan.

Biurowolffa donosi o zasadzeniu na 10 lat domu karnego pewnego fabrykanta alzakckiego, który dłuższy czas podawał Francuzom wiadomości o ruchach wojsk niemieckich. Biuro Wolffa zwraca uwagę na łagodność tego wyroku. W rzeczy samej w Galicyi Austriacy za podobne przewinienia a nawet za uwagi obojętne o wojsku austriackim i podobne gadaniny skazują na śmierć przez powieszenie.

Z pola walki donoszą Włosi, że w dwóch miejscach zabrali wojsku austriackiemu rowy.

Rosyanie ogłosili, że w Inflantach w okolicy Friedrichsdorfu zmusili Niemców do odwrotu a w różnych miejscach oddali natarcia Niemców wśród walk nadzwyczaj zaciekłych, w których Niemcy rzekomo ponieśli wielkie straty. W końcu twierdzą Rosyanie, że u zatoki ryskiej zmusili do odwrotu niemieckie okręty wojenne, przy czem uszkodzono niemiecki krążownik i dwa torpedowce.

Biurowolffa zaznacza, że do zatoki ryskiej zbliżył się niemiecki oddział wywiadowy.

## NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Z urzędu. Wielka kwatera główna, 10 sierpnia.

### Na zachodzie.

Na wschód od Ypern przeważne siły angielskie zdołały wziąć zachodnią część miejscowości Hoog.

Miny, które Francuzi spalili w pobliżu zagrody Beau Sejour w Champanii, nie nam nie zaszkodziły.

W miejsce zburzonego przez naszą artylerię 30 maja pomostu na zachód od Dammerkirch zbudowali Francuzi kolej objazdową z mostem przez rzekę Larg na południe od Meusbach. Świeżo wykonany most zburzyła wczoraj nasza artyleria kilku celnymi strzałami.

Na południowym skraju lasu heskiego na zachód od Verdun zestrzelono uwiązany balon francuski.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 11 wieczorem lotnik nieprzyjacielski rzucił bomby na Oedzand (w Holandyi nad granicą belgijską.)

Pomiędzy Bellingen i Rheinweiler (na południe od Mülheimu w Badenii) zmusiła nasza artyleria samolot nieprzyjacielski do zejścia na ziemię. Lotników wzięto do niewoli.

Jeden z lotników nieprzyjacielskich uszedł przed naszymi strzałami do Szwajcaryi.

### Na wschodzie.

Na zachód od Kowna natarcie nasze zbliżyło się do linii fortów, przy czem znów wzięliśmy kilka set Rosyan do niewoli. Zdobyto cztery armaty.

Wojska generała Scholtza przełamały wczoraj linię fortów pod Łomżą, zdobyły fort 4 i zajęły o świtanii fortece.

Na południe od Łomży przekroczone walcząc drogę, wiodącą do Ostrowa, Ostrów jeszcze trzyma nieprzyjacieli. Od Bojan na zachód od Broku aż do ujścia Bugu wojska nasze dotarło do tej rzeki.

Od 7 sierpnia wzięto tu do niewoli 23 oficerów i 10 000 szeregowców.

Na wschód od Warszawy wojska księcia Leopolda bawarskiego zbliżyły się do drogi wiodącej ze Stanisławowa do Nowomińska.

### Na południowym wschodzie.

Wojska generała porucznika Woyrscha zaszły w pościgu w okolicy na północ i na zachód od Żelechowa; połączyły się z lewym skrzydłem idącego od południa wojska marszałka Mackensena.

Na froncie od Ostrowa aż do Bugu odepchnięto tylne straż nieprzyjacielskie do ich głównych oddziałów.

### Najwyższe dowództwo wojsk.

Uwaga: Brok leży 12 kilometrów na południe od Ostrowa.

### NAJAZD LOTNIKÓW.

WTB. Z urzędu. Berlin, 10 10. Wczoraj przed południem sześć do ośmiu lotników nieprzyjacielskich najechali leżące poza obrębem działań wojennych miejscowości Zweibrücken i St. Ingbert. Na Zweibrücken rzucono 15 do 20 bomb i znaczne zrobiono spustoszenie. W St. Ingbert zabito 8 osób a 2 raniono.

